Wtorek godzina 12 w południe. **Cena 2 hal.**

Nr. 185. Lwów dnia 11 sierpnia 1914. **Rok LIV.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi 3 razy dziennie.

Redaktor naczelny: **Dr. Aleksander Vogel.** Wydawca: **Lwowska Spółka wydawnicza we Lwowie.**

Proroctwo o wskrzeszeniu Polski.

Bł. Andrzej Bobola Kapłan Tow. Jezus. został w okrutny sposób umęczony przez Kozaków w Janowie na Polesiu d. 16 maja 1657 r.

Podajemy tu ciekawe proroctwo, znane w Pińszczyźnie i na Litwie, gdyż może się już zbliża chwila jego spełnienia. Wspomina też o tem proroctwie w jednym ze swych utworów i Wincenty Pol.

Ks. Hieronim Kajsiewicz, Zmartwychwstaniec, podaje w życiorysie bł. Boboli relacyę cudownego zjawienia w Pińsku. Ponieważ jednak szczegóły tego znajdują się już opisane przez białoruskiego Jezuitę, zmarłego w Bordeaux we Francyi (dnia 7 stycznia r. 1866), o. Grzegorza Felkierżamba, a Grzegorz XVI w allokucyi r. 1842, jakoteż o. Theiner i inni z naciskiem nań się odwołują, przeto przytoczymy tu opis ten według o. Felkierżamba, jak go wydrukował dziennik francuski „Union franc-comtoise", a powtórzył „Przegląd poznański".

W r. 1819 znajdował się w Wilnie o. Korzeniecki, dominikanin, kapłan wysokiej świętości i sławny kaznodzieja. Walczył on nieustannie a z niezmordowaną gorliwością przeciw błędom schyzmatyckim, i to nietylko z kazalnicy, ale także w uczonych dziełach, które nań sprowadziły ze strony rządu rosyjskiego zakaz miewania kazań, ogłaszania jakichkolwiek: pism, ba, nawet spowiadania. Tak tedy zamknięty w klasztorze i skazany na nieczynność, biedził się w swojej samotności z myślą, że nic nie może dla chwały Bożej i zbawienia braci.

Owóż jednego razu przyciśnięty smutkiem (zdarzyło się to w r. 1819, miesiąca i dnia nie pomnę), otworzył późno w wieczór okno swojej celi i patrząc w niebo, zaczął wzywać Andrzeja Bobolę, ku któremu od dzieciństwa swojego czuł szczególniejsze nabożeństwo, chociaż jeszcze Kościół nie był tego męczennika na ołtarzach postawił. „O wielebny Andrzeju —mówił — wiele już lat przeszło, jak przepowiedziałeś wskrzeszenie nieszczęśliwej Polski. Kiedyż się ziści twoje proroctwo? Wiesz lepiej odemnie, z jaką nienawiścią schizmatycy prześladują naszą Wiarę św. i jak starają się kochany nasz kraj, twoją Ojczyznę popchnąć do schyzmy. Ach, św. męczenniku, nie pozwól na takie nieszczęście; wyjednaj u Boga miłosiernego litość dla biednych Polaków. Niech Polska stanie się znowu jednem królestwem, królestwem prawowiernem i Bogu podległem".

Już była późna noc.. O. Korzeniecki, skończywszy modlitwę, zamknął okno i chciał iść spać; aliści skoro się obrócił, ujrzał na środku celi poważną postać męską w stroju jezuity. Ta postać ozwała się:

— Stawiam się na twe wezwanie, o. Korzeniecki. Jestem Andrzej Bobola. Otwórz jeszcze raz okno twoje, a obaczysz dziwy".

Chociaż nieco przestraszony, uczynił Dominikanin, co mu było rozkazane i z wielkiem zadziwieniem ujrzał nie ciasny ogródek klasztorny, ale niezmierną przestrzeń, rozciągającą się do krańców horyzontu.

— Płaszczyzna, którą masz przed sobą — mówił dalej Bobola — to okolica Pińska, wśród której miałem szczęście ponieść męczeństwo dla wiary; przyjrzyj się, a dowiesz się o tem, co cię tak żywo obchodzi.

O. Korzeniecki zwrócił znowu oczy na krajobraz. Tym razem płaszczyzna była pokrytą niezliczonymi batalionami Moskali, Turków, Anglików, Francuzów, Niemców i innych ludów, których nie umiał rozróżnić. Wszyscy oni walczyli z zaciekłością bezprzykładną. Zakonnik nie rozumiał, co to miało znaczyć; przyszedł mu z pomocą Bobola.

— Kiedy — rzekł — ludzie doczekają się takiej wojny, za przywróceniem pokoju nastąpi wskrzeszenie Polski i ja zostanę uznany jej głównym Patronem.

Uradowany obietnicą, O. Korzeniecki zawołał:

— O mój Święty, jakże mogę mieć pewność, że to widzenie, te odwiedziny niebiańskie i ta przepowiednia nie są złudzeniem wyobraźni, snem jedynie?

— Widzenie twoje jest prawdziwe i rzeczywiste — odrzekł Andrzej. Wszystko się tak stanie, jak ci to powiedziałem. Udaj się teraz na spoczynek, abyś zaś miał znak mojego pojawienia się, zostawiam ślad dłoni mojej na twoim stoliku. . To mówiąc, położył dłoń na stole i znikł ..

O. Korzeniecki długo nie mógł przyjść do siebie; gdy się nieco uspokoił, podziękował Bogu i swojemu kochanemu Świętemu za otrzymaną pociechę, potem zbliżywszy się do stołu, ujrzał wyciśnięty na nim ślad prawej dłoni męczeńskiej. [illegible] się spać położył

Nazajutrz ledwie się ocknął, pobiegł zaraz do stołu, aby się przekonać, ażali ślad cudowny pozostał, a widząc go równie wyraźnym, jak w nocy, pozbył się wszelkiej wątpliwości. Zaczem zwołał do swojej celi wszystkich ojców i braci klasztoru i opowiedział im o niesłychanej łasce, jaka go spotkała. Wszyscy wtedy oglądali wycisk dłoni przez Bobolę dla przekonania pozostawiony.

Że o. Korzeniecki żył w ścisłej przyjaźni z oo. Jezuitami uwiadomił o wszystkiem Jezuitów wielkiego kolegium w Połocku, pomiędzy którymi się znajdowałem. Opowiadanie całego zdarzenia słyszałem na własne uszy..."

Podanie to znane też jest dotąd wielu na Litwie i Białej Rusi i z czcią ogromną, w zaufaniu bywa powtarzane.

Organizowanie się społeczeństwa.

W sprawie jednolitego działania narodu naszego w tej ważnej i nad wyraz doniosłej chwili, otrzymaliśmy dziś kilka odezw i komunikatów, które podając poniżej, wyrażamy ponownie nadzieję: że konferencya zwołana przez dr. Lea na sobotę 15 b. m. do Krakowa, jako też pełne posiedzenie wiedeńskiego parlamentarnego Koła polskiego, które odbędzie się nazajutrz 16 b. m. w Krakowie, doprowadzą do złączenia wszystkich stronnictw i jednolitego działania.

*

Komisaryat Komisyi Skonfederow. Stronnictw Niepodległościowych Galicyi wschodniej we Lwowie nadsyła nam następujący komunikat:

„Wobec publicznego apelu Centralnego Komitetu Narodowego do Komisyi skonfederowanych stronnictw niepodległościowych o wytworzenie łącznego kierownictwa dla spraw walki zbrojnej z caratem, Komisaryat dla wschodniej Galicyi K. S. S. N. stwierdza, że Komisya tego samego gorąco pragnie i do tego celu jak najusilniej nie od dzisiaj dąży. Komisaryat wszakże był inicyatorem zgromadzenia obywatelskiego z dnia 6 b. m., gdzie wybrano tych właśnie delegatów, którzy obecnie starają się o doprowadzenie porozumienia do skutku.

Komisaryat na Galicyę wschodnią K. S. S. N. wysyła też bezzwłocznie delegata do Krakowa celem zasięgnięcia decyzyi Komisyi co do porozumienia się z centralnym Komitetem Narodowym na podstawach, zaproponowanych w publicznym apelu przez Centralny Komitet Narodowy.

Jakkolwiek niektóre twierdzenia komunikatu, wydanego przez Centralny Komitet Narodowy, dotyczące rzekomych trudności, stawianych porozumieniu przez Komisyę S. S. N. nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy, Komisaryat zadawala się obecnie tylko tem ogólnem stwierdzeniem, nie chcąc utrudniać rokowań o porozumienie przez podtrzymywanie nastroju polemicznego.

*

Prosimy o zamieszczenie następującej notatki:

„Polska Służba Sanitarna", kierując się zasadą jedności w pracy wszystkich organizacyj wojskowych ubolewa, że pertraktacye między Komisyą Tymczasową i Komitetem Centralnym nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

„Polska Służba Sanitarna".

Z Brzeżan otrzymujemy dłuższą odezwę, w której czytamy:

„My Polacy w Brzeżanach, przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych, a to: stronnictwa demokratyczno-narodowego, stronnictwa ludowego, centrum katolickiego, skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, organizacyi „Sokoła", Związku strzeleckiego itd. nie uznajemy w tej ważnej chwili żadnych stronnictw, ani żadnych partyjnych interesów, uznajemy tylko jeden wspólny interes narodowy: upomnieć się o nasze prawa historyczne! W tym celu złączyliśmy się razem w jedną organizacyę przygotowawczą, która pracuje nie dla stałych drużyn sokolich, czy Związków strzeleckich, lub innych organizacyj wojskowych, ale pracuje dla całego zjednoczonego narodu!

I tak musi być wszędzie! Domagamy się od starszych w narodzie tak z centralnego Komitetu narodowego, jak i z Komisyi skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, ażeby bezzwłocznie wytworzyli jednolity rząd narodowy, który ustanowi jedną komendę nad polskim ruchem zbrojnym.

Wzajemne obrachunki zostawmy na tę dopiero chwilę, kiedy nad ojczyzną naszą zaświta jutrzenka swobody i wolności.

Dr. Bobrowski, Haliński. Dr. Kowenicki, Osostowicz, Paulo, Dr. Piechowski, Płoszczak, Rylski, Rander, Dr. Schätzel, Sowiński, Wiszniewski."

Europa w ogniu.

Wojna austro-serbska.

Wiedeń. (TBK). Na południowym placu wojny nad Driną i Sawą panuje na ogół spokój.

Wojna austro-czarnogórska.

Wiedeń. (TBK). Wczoraj oddział Czarnogórców starał się wtargnąć przez granicę hercegowińską. Wczoraj popołudniu Czarnogórcy ponownie otworzyli ogień na Teodo, jednakowoż strzały były zupełnie bezskuteczne.

Wojna austro-rosyjska.

Wiedeń. (TBK). Na granicy rosyjskiej nie przyszło do żadnych szczególniejszych wypadków.

Wojna rosyjsko-niemiecka.

Walki pod Eydkun.

Berlin. (TBK). Trzy kompanie wojsk granicznych posiłkowane przez artyleryę polową, odparły koło Eydkun rosyjską dywizyę kawaleryi pzez granicę ku Ronejken.

Przed zatoką fińską.

Berlin. (TBK). Jak dzienniki donoszą, Niemcy wracający z Finlandyi opowiadają, że okręt rosyjski „św. Andrzej“ ugrzązł koło Hangoe. Okręt do połowy długości znajduje się w wodzie. (Wczorajsze telegramy donosiły, że Rosyanie zatopili duży okręt u wejścia do portu Hangoe). Rosyanie czują się niepewni na swych wybrzeżach.

Wrocław. Do Schlesische Ztg.“ donoszą z Petersburga, że eskadra niemiecka, złożona z 19 okrętów, wyjechała w kierunku Kłajpedy i Libawy.

Wojna francusko - niemiecka.

Berlin. (TBK). Kierownik biura prasowego sztabu generalnego przedstawił wczoraj na konferencyi z przedstawicielami prasy miejscowej dotychczasowe sukcesy oręża niemieckiego. Podniósł, że zarząd wojskowy nie może konkurować z fabrykacyą kłamstw zagranicy. Wspomniał, że usiłowano zmylić komendę wojskową przez fałszywy telegram o rzekomem lądowaniu angielskiego korpusu ekspedycyjnego. Jako nadawca telegramu fungował jedno z prezydyów kraju, że mistyfikacyę natychmiast spostrzeżono, należy zawdzięczyć jedynie wypadkowi. Wkroczenie rosyjskiej kawaleryi do Niemiec zostało udaremnione przez wojska graniczne. Pierwsze straty odnosiły się do walk na granicy wschodniej, przez nie ochroniono prowincyę pruskie.

Wojska francuskie w Alzacyi.

Berlin. (TBK.) Biuro Wolffa donosi: Nieprzyjaciel, który dotarł z Belfortu aż do Miluzy w Alzacyi (jak się zdaje VII. francuski korpus armii i jedna dywizya piechoty, załogująca w Belfort) został wczoraj przez wojska niemieckie z pozycyi wzmocnionej na zachód od Miluzy odparty w kierunku południowym. Straty wojska niemieckiego nie są znaczne, straty Francuzów wielkie.

Działanie Zeppelina w Leodyum.

Berlin. (TBK.) „Berl. Tagblatt“. donosi za zezwoleniem władz wojskowych, że jeden z balonów Zeppelina brał skuteczny udział w walce koło Leodyum. Z balonu rzucono wprzód bombę z wysokości 600 metrów, która nie eksplodowała, następnie balon zniżył się do 300 m. i rzucił 12 bomb, które wybuchły i w kilku punktach miasta wznieciły pożar.

Wojna angielsko-niemiecka.

Berlin. (TBK.) Prasa omawia ze spokojem zajęcie Lome (głównego miasta w kolonii niemieckiej Togo) przez Anglików. „Local Anzeiger“ pisze: Znamienne jest dla różnicy między niemieckim a angielskim duchem fakt, że pierwszym czynem wojennym Albionu było wkroczenie do miasta niebronionego i do kolonii jak najbardziej izolowanej, podczas gdy niemieccy marynarze udali się do portu londyńskiego na małym parowcu.

Traktowanie Włochów we Francyi.

Wiedeń. (TBK.) Charakterystyczne dla zachowania się kulturalnego narodu francuskiego wobec obywateli nawet państw neutralnych, jest doniesienie włoskiego „Il Trentino“, który podaje następujące wiadomości z Brescyi: 5 bm. przybyło do Brescyi kilku włoskich robotników, którzy podobnie jak i inni włoscy obywatele zostali usunięci z Francyi. Byli oni w stanie ubolewania godnym, opowiadali, że ze strony ajentów i policyantów francuskich byli narażeni na wprost bestyalskie tortury. Pędzono ich do dworca lancami i pod grozą rewolwerów. Prócz tych gwałtów obrzucono ich obelgami, jak „głupi macaroni“ itd.

Mobilizacya Turcyi.

Konstantynopol. (TBK) Dziennik urzędowy ogłasza irade, mocą którego udziela się ministerstwu wojny dodatkowo kredytu 3 milionów funtów tur.

Na Kaukazie.

Konstantynopol. (TBK). „Ikdam“ dowiaduje się ze strony kompetentnej, że Rosyanie od kilku dni opuszczają z największym pośpiechem okolice nad granicą turecko-rosyjską i przy tym odwrocie w głąb kraju palą magazyny z żywnością. Dywizya kawaleryi cofnęła się do Karsu. Wielka ilość dezerterów rosyjskich chroni się do Turcyi.

W Baku przyszło do rozruchów pośród rezerwistów, przyczem zabito dyrektora policyi.

Stanowisko Rumunii.

Bukareszt (TBK) Dziennik „Seara“ pisze: Jeśli Rumunia na własne życzenie albo pod przymusem wypadków byłaby spowodowana wyjść ze swej neutralności, to nie ulega wątpliwości, że najkorzystniejszem dla niej stanowiskiem będzie opowiedzenie się przy mocarstwach centralnych.

Stanowisko Bulgaryi.

Sofia. (TBK) Prezydent gabinetu Radosławow oświadczył w sobraniu, że Bułgarya zdecydowana jest zachować neutralność do końca. Rząd domaga się zaprowadzenia stanu oblężenia w całym kraju ze względu na międzynarodowe położenie. Gdyby mimo tej neutralności granice królestwa zostały naruszone, rząd jest na wszelkie ewentualności przygotowany.

Sofia. (TBK) Agencya bułgarska donosi: Rząd otrzymał wiadomość, że wielu Greków skoncentrowanych jest w Salonikach pod pozorem ścigania band bułgarskich w Macedonii.

Do kobiet polskich.

Wydział „Zjednoczenia chrześcijańskich polskich Towarzystw kobiecych“ przypomina, że stowarzyszenia, należące do Zjednoczenia, zobowiązane są do karnej, sprawnej pracy obywatelskiej, potrzebnej dla dobra ogółu. W tej chwili poważnej dla całego społeczeństwa, wzywamy przedewszystkiem kobiety polskie do trwania na stanowisku tam, gdzie je życie postawiło.

Praca i pomoc obywatelska kobiet potrzebna jest w każdej części naszego kraju. W miarę uzdolnień i sił fizycznych robić nam należy to, co najuczciwiej i najdzielniej spełnić która potrafi, pamiętać, że poza ważnymi obowiązkami, które nam narzuciła chwila — do nas kobiet należy otoczyć opieką gospodarczą pracę w kraju, zarówno na wsi, jak w przemyśle i handlu — nie wolno nam dopuścić do ruiny materyalnej społeczeństwa i rodzin naszych.

Sekcyi opiekuńczej „Zjednoczenia“ powierzono opiekę nad rodzinami, których ojcowie, mężowie i bracia spełniają obowiązek w szeregach, na polu bitwy, lub w obronie miasta i dobra publicznego.

Inne prace są w pełni — rezultat pracy zorganizowanej jest pewniejszy, niż usiłowania

Wojna a kobiety.

W stanie pokojowym możnaby sądzić, że wojna może interesować tylko mężczyzn; krwawe, okrutne rzemiosło czyż zdolne by było pociągnąć ku sobie uwagę natury kobiecej i czyby mogło cieszyć się jej sympatyą. Tem więcej, ze inter arma silet amor. Bledną wszystkie uczucia i namiętności wobec tego jedynego uczucia i tej jedynej namiętności, pragnienia boju i zwycięstwa.

Rzecz ciekawa jednak, że wojna, która ogólny w pojęciach wywołuje przewrót, zmienia także i przekształca dusze kobiece. One właściwie jakby wraz z bojownikami szły na pole walki. I wśród tego zapału wojennego, serca żołnierskie zwracają się z szczerem uczuciem do swoich kobiet, które właściwie razem z nami walczą przez ciche, niepewne czekanie, może nieraz gorsze i więcej bolesne, aniżeli gwałtowny i niebezpieczny atak na nieprzyjaciela.

Wielka chwila dziejowa znajduje również zastęp niewieści w pełnem uzbrojeniu i żegnają, jakby oddawna na te pożegnanie były przygotowane. Serdeczne uściśnienie dłoni i pełne szczerego życzenia „do widzenia“. Wobec tak poważnej chwili znikają wszelkie wzajemne niechęci i rozdziały, nawet między płciami. Kobiece uczucia nabierają jakichś cech dziwnie czystych i szlachetnych, witamy w nich kochanych przyjaciół, niosących pocieszenie jedynie jakby matki i siostry.

Sceny najbardziej charakterystyczne, a wzruszające oglądamy na dworcu kolejowym. Kobiety z dziećmi odprowadzają odjeżdżających najdroższych, czekając nieraz długie godziny, bo chwila odjazdu nie zawsze wówczas pewna i wiadoma. Wogóle tętno życia w czasie mobilizacyi ogniskuje się na dworcach kolejowych. Jedni żegnają, drudzy witają. Kobietom zdaje się, że na dworcu bliższe są terenu wojny i mężnych obrońców ojczyzny, którzy odjeżdżają na plac boju. Ojciec żegna się z dziećmi i kochaną żoną. Tam znowu narzeczeni. Widzimy też jakąś osiwiałą matronę, żegnającą ukochanego syna. Patrzymy na obrazy, które wyciskają łzy szczerego wzruszenia.

Z podziwem patrzymy na męstwo tych niewiast, które oddają wszystko, co miały najdroższego, swych opiekunów i żywicieli, nieraz nawet bez skargi, siląc się na uśmiech, pełen spokojnej nadziei. Umysły zajęte przed tygodniem może jeszcze jedynie menu obiadowem czy też konstrukcyą najmodniejszych fatałaszków dziwnie spoważniały i dojrzały, pojęły i zrozumiały chwilę dziejową.

I mimo doznanych smutków nie popadły w apatyę. Ledwie powieziono w daleką, nieraz przecie niepowrotną drogę kochanych ojców, synów, braci i małżonków postanowiły też czynnie pomagać w ogólnej potrzebie; one będą troskliwie pielęgnować i leczyć rany zadane przez wroga. Występują wtedy w swej najpiękniejszej roli, siostry — pocieszycielki rannych, pełniącej z całem poświęceniem swój obowiązek. A ileż wysiłków muszą ponieść te, które pozostały obarczone liczną rodziną w tak trudnych warunkach ekonomicznych, ile walki, aby uratować byt swych najbliższych. Cały ciężar pracy życia powszedniego spadł dziś na słabe barki kobiece, im mężniej i dzielniej go zniosą, tem większa cześć im i tem głębsze uznanie!

rozbieżne. Wzywamy tedy do karności zarówno towarzystwa, jak i jednostki.

Za wydział „Zjednoczenia“: Eleonora Lubomirska (przewodnicząca), Marya Argasińska, Marya Opieńska (zast. przew.), Aniela Aleksandrowiczówna, Romana Berezowska, Wanda Czartoryska, Kazimiera Neumannowa, Jadwiga Krzyszkowska, dr. Krzyżanowska Michalina, Jadwiga Próchnicka, Anna Reiterowa, Jadwiga Pawłowska, Skolimowska Helena, Sikorska, Sobolewska Marya, Skrzyńska Marya, Zofia Poratyńska.

Zjednoczenie polskich chrześcijańskich towarzystw kobiecych urzęduje i udziela informacyi codziennie od godz. 5—7 w lokalu parterowym przy ul. Akademickiej l. 15.

KRONIKA.

Lwów, dnia 11 sierpnia.

— **Pomyślny przebieg mobilizacyi.** „Neue Freie Presse“ pisze, że wczorajszy dziewiąty dzień mobilizacyi armii austryacko-węgierskiej przebiegł gładko bez żadnej przeszkody; mobilizacya jest gorliwie wspierana przez całą ludność, mobilizowani żołnierze tak rezerwiści jak nowo powoływani rekruci śpieszą z całem poświęceniem na miejsce zboru.

∞ **Z miasta.** Niezwykłą chwilę przeżył Lwów wczoraj popołudniu. A jeżeli dziś nazywa się coś „niezwykłem“, to znaczy to dużo, gdyż wszystko, co od dwóch tygodni przeżywamy, jest niezwykłe, ogromne, — jest takie, że porusza nas do głębi serc i ducha i żąda od nas największego wysiłku woli, największego męstwa, wręcz bohaterstwa. Przesuwają się jednak chwilami przed oczyma naszemi obrazy, które na zawsze pozostaną w pamięci. Nikt przecież z tych, którzy widzieli, nie zapomni obrazu przysięgi oddziału polskich strzelców na dziedzińcu ratusza lwowskiego, nikt nie zapomni podobnego obrazu na cytadeli, gdy przysięgają pułki rezerwistów, odchodzące na plac boju. Te obrazy wstrząsają serca, a zarazem są pełne najwyższej powagi.

Innego charakteru był obraz, jaki widzieliśmy w mieście wczoraj popołudniu. Krzepił i podnosił szkołę. Przez miasto ciągnęła artylerya, odchodząca na miejsce powołania. Konie szły rześko, armaty zdobne w mnóstwo zieleni dębowej dudniły po bruku głucho, w ich ponury odgłos wpadały ciągłe brzęczenia i dźwięczenia szabel i uprzęży; żołnierze, których czapki ukwiecione były zielonym dębem, jechali niemal wesoło, pełni animuszu i męstwa. Ten poważny pochód, z którego biła taka siła i moc, że aż przerażało, był zarazem tak pogodnym, jakby dążył na korso kwiatowe.

Geniuszami kultury, najpotężniejszymi geniuszami, jakie myśl ludzka wytworzyła. Niechże prowadzą do zwycięstwa.

Ogromne tłumy, które przechadzały się właśnie ul. Akademicką, jako też przebywały w kawiarniach Romie i Szkockiej z zapartym oddechem przypatrywały się niezwykłemu widowisku na ziemi i pod niebem i biły entuzyastyczne oklaski.

∞ **Komitet pracy obywatelskiej kobiet** donosi, że panie, mające informować rodziny powołanych w sprawie zasiłków państwowych, dyżurować będą w godzinach od 5 do 7, przy ul. Bourlarda 5, Instytut technologiczny, w parterze.

Komitet oznajmia zarazem, że legitymacye przezeń dotychczas paniom wydawane, z dniem dzisiejszym tracą walor i że zamieniać je należy jak najrychlej w biurze komitetu.

∞ **Polska służba sanitarna.** Osoby zbierające składki na „Polską służbę sanitarną“ mają się wylegitymować poleceniem zaopatrzonem w podpis szefa polskiej Służby sanitarnej prof. Cieszyńskiego.

∞ **Z Komitetu pań tow. „Czerwonego Krzyża“.** Komitet pań tow. „Czerwonego Krzyża“ mając nie łatwe zadanie dopomódz do urządzenia przeszło 1000 łóżek w szpitalach „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie, rozpoczął zbieranie darów na urządzenie tych szpitali i utrzymanie rannych. Miasto podzielono na 35 okręgów, w których panie zaopatrzone w pełnomocnictwo zbierać będą w pomieszkaniach dary w gotówce i odbierać zgłoszenia łóżek, poduszek, kocyków, bielizny, naczyń i artykułów żywności. We wszystkich bardziej uczęszczanych bankach, instytucyach i sklepach znajdują się puszki do zbierania datków drobnych. Dary w gotówce i w naturze odbiera Biuro Komitetu Pań ul. Pańska 11 („Liga Pomocy przemysłowej“ a nadto biura filialne: pałac namiestnikowski parter, pałac hr. Badenich ul. Trzeciego Maja, p. hr. Pel. Skarbkówna ul. Zofii Chrzanowskiej 6, Willa „Luba“ ul. 29 Listopada 92, p. Olga Zakrejsowa ul. Gródecka 66, p. Jadwiga Langierowa ul. Janowska 31. Komitet prosi wreszcie usilnie panie i zakłady kobiece chcące ofiarować bezinteresownie pracę przy szyciu bielizny i urządzeniu szpitali do zgłoszenia się w Biurze komitetu ul. Pańska 11. Za komitet: *Wanda Korytowska, Stanisławowa Niezabitowska.*

— **Centr. Komitet syonistów** wydał odezwę, w której wyraża wrogość dla caratu za znęcanie się nad narodem żydowskim, a lojalność i przywiązanie dla dynastyi habsburskiej i monarchy. Zarazem wydana została odezwa „do popierania czynem i mieniem idealnych dążności“, a mianowicie zbierania składek na popieranie celów wojskowych. Komitet zawiadamia, że syońska drużyna skautowa pospieszyła na rozkaz naczelnictwa swego z pomocą wszystkim akcyom humanitarnym Trzydziestu skautów wstąpiło do „Czerwonego Krzyża“ (z tego 7 z zamiarem odejścia na plac boju), 20 pełni służbę na stacyi ratunkowej, przygotowując się do transportu chorych, a najmłodsi zgłosili się do służby ordynansowej w Związku strzeleckim.

∞ **Biuro aprowizacyjne Centralnego Komitetu Narodowego** wzywa młodzież, aby się zgłosiła do zebrania z roli produktów ofiarowanych na pniu przez obszary dworskie okolic Lwowa. Równocześnie zwraca się z serdecznym apelem do naszego ziemiaństwa, aby zgłaszało gotowość dostarczenia na pewien czas ściśle określony podwód.

Biuro aprowizacyjne Centralnego Komitetu Narodowego wzywa Rodaków, aby każdy w miarę możności przyczynił się do zaprowiantowania hufców zjednoczonych drużyn Sokolich i Bartoszowych, które wyruszą na pole walki, a to przez dostarczenie choćby w drobnej ilości następujących produktów: kaszy, grochu, mąki, słoniny, kiełbasy, wędzonki, makaronu itp.

Biuro aprowizacyjne urzęduje codzień bez przerwy od 8 rano do 9 wieczór, ul. Łozińskiego 7.

∞ **Z Sokoła Macierzy** otrzymujemy następujące pismo: Upraszamy uprzejmie o składanie w kancelaryi Towarzystwa, przy ul. Zimorowicza 8, peleryn koloru ciemnego dla drużyn konnych.

≅ **Przeciw lichwie żywnościowej.** Wczoraj aresztowano przekupkę Rosę Garfunkel za żądanie wyższych cen za artykuły żywności, niż dozwala taryfa maksymalna.

∞ **Kruki.** Wczoraj aresztowano dwóch kelnerów bez zajęcia, A. Merkla i K. Czuwaczka, którzy obchodzili rozmaite lokale i zbierali datki rzekomo dla walczących; zebrane pieniądze zużywali dla siebie.

Z Krakowa donoszą: Krakowska filia banku austryacko-węgierskiego urządziła wczoraj w osobnym oknie na parterze wymianę not dziesięciokoronowych na nikle. Dotąd wydano tyle drobnej monety kruszcowej, że w innych stosunkach wystarczyłoby na całe lata.

Odezwa profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na tablicy w przedsionku Wszechnicy Jagiellońskiej umieszczono następującą odezwę senatu i profesorów Wszechnicy: Do Ciebie młodzieży polska zwraca się dziś senat, zwracają się profesorowie Jagiellońskiej Wszechnicy. Od pracy spokojnej, choć żmudnej, od codziennego szarego życia oderwał setki z was groźny dzień dzisiejszy, włożył w ręce broń i powołał do boju, który na naszej polskiej ma się toczyć ziemi. Zebrani tu w pustką dziś stojącym gmachu naszej Almae Matris żegnamy was wszystkich, którzy idziecie, ślemy wam z serca płynące słowa: Niech was, ukochana młodzieży nasza, prowadzi Bóg, niech was nam znów jak najrychlej wróci, opromienionych blaskiem jasnego słońca, które oby naszej polskiej zaświeciło Ojczyźnie. Tobie, polska młodzieży wierzymy, że zaufania społeczeństwa nie zawiedziesz. Odezwa zwraca się w końcu do tych, którzy zostają i przedstawia im pole pracy społecznej w kraju.

§ **Zabita przez straż wojskową.** Z Celowca komunikuje Tel. Biuro Koresp.: Hrabina Łucya Kristalnik udała się wczoraj wieczorem z Celowca w automobilu do Gorycyi, aby tam spełnić swe obowiązki wydziałowej Czerwonego Krzyża. Hrabina miała legitymacyę, wystawioną przez rząd krajowy, ale na kilkakrotne wołanie straży wojskowej, którego widocznie nie słyszała, nie zatrzymała się. Straż strzelała na automobil i hrabina została zabita. Była ona bardzo gorliwym członkiem Czerwonego Krzyża.

Przypominamy raz jeszcze podane wczoraj przez nas ostrzeżenie, że samochody, motocykle, rowery i jakiekolwiek pojazdy powinny bezwarunkowo zatrzymać się na wezwanie posterunków wojskowych, żandarmów i innych organów bezpieczeństwa, gdyż w przeciwnym razie narażają się na niebezpieczeństwo, iż będą ostrzeliwane.

§ **Włamanie do bazyliki św. Pawła w Rzymie.** Pisma rzymskie donoszą: Przed kilku dniami włamali się złodzieje do słynnej bazyliki św. Pawła w Rzymie, leżącej w oddaleniu dwóch kilometrów od bram miasta na via Ostia. Złodzieje dostali się do środka wspaniałego tego kościoła przez wentylacyjne okna przy pomocy sznurów i ekradli ze słynnych dwóch malachitowych ołtarzy kilka płyt z lapislazuli, któremi ołtarze te były wyłożone. Bandyci wynieśli później skradzione płyty przez boczne drzwi. Obramowane ołtarze, budzące podziw turystów całego świata, darował car rosyjski Mikołaj I papieżowi Grzegorzowi XVI. Stanowiły one cenną ozdobę tej przepięknej bazyliki. Kradzież spostrzegli rano Benedyktyni, gdy przyszli do kościoła na modlitwy. Policya rozpoczęła natychmiast dochodzenia za bandytami.

§ **Niesprawdzone przepowiednie.** Napoleon I. powiedział: Europa będzie albo kozacką albo republikańską. Bismark powiedział: Najbliższa wielka wojna światowa rozegra się między niedźwiedziem a wielorybem. Dzisiejsze fakty obu tym przepowiedniom, do niedawna jeszcze tak często cytowanym, kłam zadają. Oto kozak (Rosyanin) i republikanin (Francuz) idą razem, oto niedźwiedź (Rosya) i wieloryb (Anglia) idą razem. Francya, która kulturą przewodziła światu, złączyła się z Rosyą, która jest uosobieniem ciemnoty, Anglia która w najostrzejszy sposób potępiła w pierwszej chwili zbrodnię sarajewską, złączyła się z protektorami tej zbrodni. Rozbite zostały w proch te prawa krystalizowania się stosunków światowych, które uchodziły za pewniki.

Przemówienie Sazonowa.

Wczoraj już podaliśmy mowę cara Mikołaja, wygłoszoną do członków Dumy i Rady państwa. Następnie odbyło się posiedzenie Dumy. O tem posiedzeniu Dumy, podaje berlińskie urzędowe Biuro Wolfa następujące sprawozdanie, opatrzone swemi uwagami (zamkniętemi w nawiasach);

Minister spraw zagranicznych S a z o n o w, stwierdziwszy, że Rosya przyjęła zuchwałe wyzwanie (!), zaznacza, że po szczerych usiłowaniach Rosyi utrzymania pokoju nie uda się nieprzyjaciołom zrzucić na Rosyę odpowiedzialność za obecną pożogę światową, Nie dyplomacya Rosyi zagraża pokojowi Europy. Pokojowe stanowisko mocarstwowe Rosyi wywołało rozgoryczenie (!) jeno wrogów, szczególnie zaś Austro-Węgier; tych Austro-Węgier, które starały się ciągle zachwiać historyczne stanowisko Rosyi na Bałkanach. Austro-Węgry wywołały wewnętrzną wojnę Słowian, ruch, ktory dzięki Bogu przecież nie wstrzyma dzieła zjednoczenia Słowian.

Znany jest pretekst (!) do obecnej wojny. (Tak mówi minister cara o zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Serajewie). Rozdarte przez wewnętrzne rozruchy (!) postanowiły Austro-Węgry wyswobodzić się z nich zapomocą ciosu, który ma upokorzyć Rosyę, a Serbię uczynić wasalem. Rosya nie mogła odmówić Serbii opieki. Ani Rosya, ani Francya lub Anglia nie mogły do tego dopuścić. Mimo to Rosya i sojusznicy czynili wielkie wysiłki, ażeby utrzymać pokój i wrogowie Rosyi omylili się, biorąc pracę pokojową za objaw słabości. Nawet po prowokacyi (prowokacya pochodziła ze strony Rosyi) Rosya usiłowała pokój ratować, czyniąc nadal sama jak jej sprzymierzeńcy pilne starania. Gdy Rosya ze względu na mobilizacyę Austro-Węgier wydała podobne zarządzenia, car swem słowem cesarskiem zapewnił cesarza Wilhelma, że Rosya nie użyje gwałtu, dopóki będzie nadzieja załatwienia zatargu w drodze przyjacielskiej. Głos cara nie został wysłuchany, a Niemcy wypowiedziały Rosyi wojnę. (Sazonow zapomina tu o rosyjskiej powszechnej mobilizacyi, którą była groźbą wojenną przeciw Niemcom i którą, jak wiedział, Niemcy za taką musiały uważać). W dalszym ciągu Niemcy rozpoczęły wojnę, powodując naruszenia traktatów neutralności, które same podpisały. W obecnej wojnie walczy Rosya o swoją ziemię i o swoje wielkomocarstwowe stanowisko. Rosya i jej sojusznicy nie mogą dopuścić, ażeby nad Europą panowały Niemcy i ich sojusznicy.

Następne wydania „Gaz. Nar.“ wyjdzie o godz. 4 popołudniu, a trzecie o godz 7 wieczór.

Gladys Evelyne. 3

ZŁODZIEJ W NOCY.

Z angielskiego tłumaczenie **A. B.**

(Ciąg dalszy).

Przerwał wynurzenie, patrząc badawczo na dziewczynę, która stała jak głaz.

— Mogłem sprzedać mój projekt jakiemuś towarzystwu, tak niewątpliwie — ciągnął dalej — ale cóżbym miał z tego? Parę głupich tysięcy funtów. Postanowiłem mieć wszystko i zatrzymałem pomysł dla siebie. W międzyczasie zostałem urzędnikiem, poddając się warunkom zupełnie dla mnie nieodpowiednim. Ośmnaście miesięcy temu wstąpiłem do biura ojca pani. Z każdym dniem więcej obznajamiałem się z temi, podziwienia godnemi finansowemi fluktuacyami, wznoszeniem się towarzystw jednych, bankructwem innych, krótko mówiąc zapoznałem się z metodycznem uczonem oszukaństwem nieuświadomionej publiczności. Bo jeżeli pani jest szlachetną, to musi przyznać, że to jest wszystko, co w sobie zawiera ten zorganizowany rabunek na olbrzymiej szali handlowego życia — nic więcej ani mniej. To, co ukradłem, nigdy nie będzie potrzebnem, nigdy nie da odczuć po sobie braku; złoto, które spływa nieustannie do skrzyń pani ojca, może zawierać cenę ostatniego bochenka chleba ginącego z głodu dziecka. Jakie to wszystko zrobiło na mnie wrażenie, muszę zostawić już pani wyobraźni. Zdaje mi się, że teoretycznie byłem zawsze cośkolwiek socyalistą; ogromna niesprawiedliwość świata opanowała mną teraz zupełnie. Robiłem plany z najwyższą ostrożnością. Ani pensa więcej nie wziąłem ponad sumę uważaną przezemnie za niezbędnie konieczną. Ufałem, że za rok lub dwa będę mógł całą kwotę zwrócić. Możemy nawet zmienić słowo „kradzież" na przymusową „pożyczkę". Nie — muszę przyznać, że to nie wydawało mi się złem. I nie wydaje mi się to złem nawet teraz.

Przestał mówić i milczenie zaległo pokój, milczenie przerywane jedynie głośnem „tik, tak" zegara ściennego i wyciem wiatru na ulicy.

Potem, co wydało się długą chwilą, Furgerson podniósł głowę i spotkał się z przykutym wzrokiem dziewczyny.

— Wydaje mi się, że pięć minut już minęło, przypomniał jej łagodnie.

Z wysiłkiem oderwała wzrok od jego twarzy i spojrzała niepewnie w około siebie. starając się całą mocą opanować oszałamiające myśli, cisnące się jej do głowy.

— Tak, naturalnie, musiały już minąć — odpowiedziała i odwracając się od niego udała się wzdłuż pokoju do dzwonka.

Poczuła, że nogi jej się zatrzęsły, uchwyciła się poręczy krzesła i kurczowym ruchem przycisnęła rękę do piersi, podnosząc drugą do dzwonka.

Nagle przystanęła. Oczy ich się spotkały. Dziwne uczucie ją ogarnęło; zdawało się jej jak gdyby siła elektryczna wstrząsnęła jej ciałem.

Przez chwilę stała tak nieruchoma, lekko trzymając palec na dzwonku. Puls jej bił szybkiem tętnem a ból ściskał w gardle.

Nagłe skrzypnięcie gdzieś drzwi przerwało zalegającą ciszę.

Z szybkiem wzdrygnięciem dziewczę postąpiło parę kroków naprzód. Stał chwilę, słuchając ciężkich kroków na korytarzu, poczem spojrzała nagle na Furgersona i biegnąc ku drzwiom zawołała:

— Ukryj się szybko, gdziekolwiekbądź, choćby za tę firankę! — i przez hall udała się na górę.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny Włodzimierz Zawadzki — Drukarnia „Polonia" we Lwowie pod zarządem Fr. Skrabskiego.